

Wyrok z dnia 12 stycznia 1998 r.

I PKN 461/97

1. Pracownik zatrudniony na stanowisku kierowniczym nie może domagać się dodatkowego wynagrodzenia, jeżeli wykonywana przez niego praca, poza zwykle realizowanymi obowiązkami mieści się w ogólnych ramach rodzaju pracy, uzgodnionego przez strony i nie łączy się z koniecznością jej pełnienia w nadgodzinach.

2. Ryczałt za używanie własnego samochodu do celów służbowych nie jest wynagrodzeniem za pracę

Przewodniczący SSN: Barbara Wagner, Sędziowie SN: Józef Iwulski, Walerian Sanetra (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 1998 r. sprawy z powództwa Teresy K. przeciwko Wojskowemu Zakładowi Remontowo-Budowlanemu w K. o zapłatę, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi z dnia 23 maja 1997 r. [...]

1. o d d a l i ł kasację,
2. o d d a l i ł wnioski o zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego z tytułu nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

U z a s a d n i e n i e

Powódka Teresa K. zaskarżyła kasacją wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 23 maja 1997 r. [...], w części oddalającej jej apelację od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kaliszu z dnia 2 listopada 1996 r. [...]. Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił jej powództwo skierowane przeciwko Wojskowemu Zakładowi Remontowo-Budowlanemu w K. o premię regulaminową za okres od 1 października 1993 r. do 30 listopada 1994 r. wraz z odsetkami od daty wymagalności, o wypłacenie ryczałtu za wykorzystywanie prywatnego

samochodu do celów służbowych (kwoty 78.750.000 zł), o wynagrodzenie za prowadzenie 2 kotłowni przez sezon grzewczy 1993/94 w kwocie 24.500.000 zł, wyrównanie ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy w kwocie 10.182.000 zł oraz o wyrównanie premii regulaminowej płatnej miesięcznie w kwocie 4.480.000 zł. Kasacją powódki objęte zostało rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego w części dotyczącej wypłaty wynagrodzenia za prowadzenie kotłowni oraz ryczałtu za wykorzystywanie własnego samochodu w celach służbowych.

Sąd pierwszej instancji ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka była pracownikiem pozwanego Zakładu od dnia 1 października 1992 r. do dnia 30 września 1994 r., zatrudnionym na stanowisku kierownika robót sanitarnych na wszystkich budowach prowadzonych przez pozwanego. Umowa o pracę została rozwiązana za wypowiedzeniem dokonany przez pracownika. Miejscem pracy powódki były budowy prowadzone przez pozwanego w trzech garnizonach: Ż., Ś., W. W związku z tym powódka otrzymywała miesięczne delegacje. W związku z obsługą prowadzonych budów przyznano jej miesięczny limit - i odpowiadający mu ryczałt - 350 kilometrów na korzystanie z prywatnego samochodu do celów służbowych. Limit ten na prośbę powódki został zwiększony w marcu, kwietniu i maju 1993 r. do 400 km. Oprócz miesięcznego ryczałtu za używanie prywatnego samochodu pozwany wypłacał powódce ryczałt za noclegi, diety oraz zwrot kosztów przejazdu według ceny biletu PKP. Ponieważ odległość z Ż. do W. wynosi około 150 km powódka dojeżdżała z Ż. na budowę w W. i Ś. jednym samochodem wspólnie z kierownikiem robót elektrycznych Tomaszem S. Przyjeżdżała na budowę również samochodem służbowym. Na budowę w W. jeździła z Ż. w zależności od potrzeby, przeważnie raz na dwa tygodnie, a z Ż. do Ś. (odległość około 20 km) dwa, trzy razy w tygodniu. Otrzymywała również ryczałt za noclegi chociaż pozwany zapewniał jej noclegi bezpłatne. Limit kilometrów przyznawany był przez pozwanego pracownikom - w tym powódce - w związku z niedogodnością korzystania z państwowych środków komunikacji, gdyż odległość budów od siedziby pracodawcy jak i odległość między budowami w Ż. i W. była znaczna. Kierownicy robót w rzeczywistości dojeżdżali na budowy prywatnymi samochodami, a w delegacjach rozliczali dojazdy na budowy według ceny biletu PKP.

Zakresu obowiązków (znajduje się on w jej aktach osobowych) powódka nie otrzymała przy podpisywaniu umowy o pracę, lecz w terminie późniejszym i nie został on przez nią podpisany, gdyż uważała, że dotyczy on kierownika robót elektrycz-

nych. Zakresy obowiązków dla kierowników robót elektrycznych i sanitarnych są takie same. Zawarte jest w nim postanowienie o powinności wykonywania wszelkich poleceń przełożonych. Zakres obowiązków kierownika robót sanitarnych był znany powódce z racji posiadanego przygotowania zawodowego. Ponadto powódka wiedziała, iż ma wykonywać polecenia przełożonych pionu technicznego. Przez sezon grzewczy w 1993/94 powódka sprawowała nadzór techniczny nad pracą kotłowni w Ś. na polecenie zastępcy dyrektora (naczelnego inżyniera Andrzeja B.), sprawując jednocześnie nadzór nad prowadzonymi tam robotami sanitarnymi. Kotłownia była obsługiwana przez użytkownika, którym była Wojskowa Administracja Koszar, która oddelegowała do obsługi kotłowni swoich pracowników - palaczy. W ramach sprawowanego nadzoru nad kotłownią powódka opracowała reguły tymczasowej obsługi dla palaczy, uwzględniające fakt prowadzenia robót sanitarnych na sieci obsługiwanej przez kotłownię. Codzienny stały nadzór nad pracą kotłowni sprawował kierownik budowy Adam B. oraz jego zastępca Grzegorz B. Powódka również na polecenie swojego przełożonego Andrzeja B. sprawowała nadzór nad pracą kotłowni na budowie w Ż. w sezonie grzewczym 1993/94. Kotłownia w Ż. pracowała w związku z koniecznością ogrzania innego budynku (drugiego etapu budowy) i zakończenia prac prowadzonych w samej kotłowni. Ogrzewała też zasiedloną część budynku, gdyż termin realizacji całego obiektu nie został przez pozwanego dotrzymany. Z uwagi na nie zakończone roboty budowlane pozwany zobowiązał się do prowadzenia kotłowni do zakończenia okresu grzewczego. W związku z rozruchem kotłowni oraz próbami grzania obiektu, powódka za zgodą przełożonego zatrudniła palaczy na umowę zlecenia i w ramach nadzoru nad całością prowadzonych prac sanitarnych nadzorowała również pracę kotłowni. Wydane powódce polecenie nadzorowania i prowadzenia kotłowni mieściło się w zakresie jej obowiązków oraz możliwości wynikających z obowiązującego ją czasu pracy. Powódka w okresie pracy kotłowni przez okres 3 miesięcy zatrudniała majstra robót sanitarnych, który nadzorował pracę palaczy i wykonywał jej polecenia. Powódka nie występowała o przyznanie mu wynagrodzenia za dodatkową pracę, za którą uważała sprawowanie przez niego nadzoru nad pracą palaczy. Dla palaczy powódka opracowała grafik służb i instrukcję. W sprawie związanej z zakresem czynności i w kwestii wynagrodzenia powódka zwracała się do swojego przełożonego, jak i dyrektora pozwanego zakładu, ale zarówno zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych Grzegorz G., jak i zastępca dyrektora, naczelny

inżynier, dowiedzieli się o tym dopiero w czasie procesu, a od dyrektora pozwanego i swojego przełożonego powódka odpowiedzi nie otrzymała.

W związku z zarzutem nieprawidłowego rozliczania przez stronę pozwaną delegacji powódki, Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych dopuścił i przeprowadził dowód z opinii biegłego z zakresu rachunkowości i rozliczeń, który stwierdził, iż brak jest podstaw do dokonania dodatkowych wypłat powódce z tytułu delegacji i używania samochodu prywatnego do celów służbowych. Przełożony powódki, szef produkcji, Jan P., według którego powódka była przynajmniej dwa razy w tygodniu na każdej budowie (gdyż tylko w poniedziałki była w zakładzie pozwanego w K., a w pozostałe dni przebywała na budowach) zeznał, iż powódka korzystała z limitu przebiegu kilometrów w ramach udogodnienia, gdyż regułą było korzystanie ze środków komunikacji państwowej. Naczelnny inżynier świadek Andrzej B. oceniając wysokość przyznanego powódce limitu kilometrów uznał, że był on wystarczający dla prawidłowego wykonywania pracy przez powódkę, a ponadto mogła ona korzystać ze środków komunikacji państwowej. Do W. powódka jeździła z nim, gdyż pełnił on tam funkcję kierownika technicznego budowy. Potwierdził on też, że powódka („doraźnie”) występowała z wnioskami o zwiększenie limitu na dodatkowe wyjazdy. Nie składała jednak wniosku o zwiększenie jej generalnie limitu przebiegu kilometrów na miesiąc. Limit przyznany miesięcznie powódce być może nie był wystarczający, co wynikałoby z zeznań świadka Tomasza S. i z tego, że kierownicy robót zgłaszali to szefowi produkcji J.P. Jednakże kierownicy robót radzili sobie w ten sposób, że korzystali ze wspólnych dojazdów na budowę. Poza tym jeździli na budowy w miarę potrzeby, gdyż zależało to od organizacji przez nich pracy na budowie. Okoliczność, że przyznany powódce limit przebiegu kilometrów na miesiąc był niewystarczający, nie upoważniała jednakże do korzystania z własnego pojazdu do celów służbowych i żądania z tego tytułu zwrotu ryczałtu. Powódka w razie potrzeby mogła korzystać ze środków komunikacji państwowej i rozliczać je w ramach delegacji, zaś na używanie własnego samochodu musiałaby uzyskać zgodę pracodawcy. Ponadto na jej prośbę przyznawany był jej dodatkowy limit poza miesięcznym limitem kilometrów.

Sąd pierwszej instancji nie dał wiary zeznaniom powódki, że nie otrzymała ona zakresu obowiązków na piśmie i że zakres ten znalazł się w jej aktach osobowych dopiero na użytek procesu.

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych uznał, że zgodnie z § 9 Zarządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 14 sierpnia 1990 r. w sprawie świadczeń dla

pracowników czasowo przeniesionych (M.P. Nr 32, poz. 257 ze zm.) pracownikowi, którego obowiązki służbowe polegają na częstych wyjazdach na obszar przydzielonego mu rejonu działania, kierownik zakładu pracy może przyznać za jego zgodą ryczałt miesięczny obejmujący ogólną kwotę należności za określoną liczbę dni podróży służbowych w miesiącu, z uwzględnieniem zasad wynikających z zarządzenia. Kwestię zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, stanowiących własność pracownika, reguluje § 5 Zarządzenia Ministra Transportu, Żeglugi i Łączności z dnia 9 maja 1989 r. w sprawie używania samochodów osobowych, motocykli i motorowerów do celów służbowych (MP Nr 16, poz. 117 ze zm.), który stanowi, że pokrywają te koszty jednostki organizacyjne, według stawek za 1 km, a także § 6, który przewiduje, że zwrot kosztów może być dokonywany w formie wypłacenia pracownikowi miesięcznego ryczałtu pieniężnego wynikającego z pomnożenia miesięcznego limitu przebiegu kilometrów przez określoną stawkę. Miesięczny limit przebiegu kilometrów w jazdach lokalnych, a także w celu odbycia podróży służbowej, określa kierownik jednostki organizacyjnej, przy czym w jednostkach budżetowych limit ten nie powinien przekraczać 500 km (§ 7 Zarządzenia). Powódka swoją pracę wykonywała na budowach prowadzonych przez pozwanego w trzech miejscowościach: W., Ż. i Ś. Na obsługę tych budów pozwany przyznał jej miesięczny limit przebiegu kilometrów w ilości 350 km i w kilku przypadkach został on zwiększony, co wynika z rozliczonych delegacji przez powódkę. Z własnego samochodu do celów służbowych powódka mogła zatem korzystać tylko w ramach przyznanego jej miesięcznego limitu przebiegu kilometrów przyznanego jej przez pozwanego na przejazd w podróży służbowej samochodem stanowiącym jej własność (§ 5 Zarządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 14 sierpnia 1990 r.). Wyrażona przez pozwanego zgoda na korzystanie przez powódkę z samochodu stanowiącego jej własność do celów służbowych odnosiła się tylko do przyznanego jej miesięcznego limitu przebiegu kilometrów oraz zwiększonego limitu ponad przyznany jej na stałe limit miesięczny. Jeżeli zaś chodzi o zwrot kosztów dojazdu z miejscowości stałego miejsca zamieszkania powódki [...], do miejscowości stanowiącej cel podróży służbowej, to obejmował on cenę biletu środka komunikacji publicznej. Powódka nie miała więc zgody pozwanego na stałe korzystanie z własnego pojazdu do celów służbowych i dlatego nie może żądać od pozwanego ryczałtu na korzystanie z prywatnego samochodu do celów służbowych ponad ten, który przyznał jej

pracodawca. Z opinii biegłego K.G. wynika, że delegacje powódki zostały rozliczone przez pozwanego w sposób prawidłowy. Sąd uznał więc, że to roszczenie powódki nie jest uzasadnione.

Jeżeli chodzi o żądanie powódki zapłaty wynagrodzenia za prowadzenie przez nią kotłowni w Ś. i Ż. w sezonie grzewczym 1993/94, to Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych podniósł, iż w przypadku kotłowni w Ś. praca powódki sprowadzała się do sprawowania nadzoru technicznego nad pracą kotłowni przy okazji prowadzonych tam robót sanitarnych i opracowania tymczasowej obsługi kotłowni dla palaczy, uwzględniającej prowadzenie robót sanitarnych na sieci, którą obsługiwała kotłownia. Kotłownia była obsługiwana przez palaczy z Wojskowej Administracji Koszar, którzy byli oddelegowani do pracy w kotłowni. Ponieważ budowa w Ś. obejmowała modernizację kotłowni oraz wykonanie sieci ciepłej, to przyjęć należy, że polecenie sprawowania nadzoru nad kotłownią przez powódkę mieściło się w zakresie czynności powódki, gdyż sama przyznała, że miała wykonywać polecenia swoich przełożonych z pionu technicznego. Wynika to także z zakresu obowiązków, którego powódka nie chciała podpisać. Dotyczy to również nadzoru powódki nad kotłownią w Ż. z tym, że codzienny nadzór nad kotłownią sprawował kierownik budowy i jego zastępca, a powódka zajmowała się palaczami, zatrudniała ich i układała harmonogram pracy dla nich. Praca kotłowni w Ż. była konieczna dla kontynuacji budowy i prowadzenia robót wykończeniowych, a także ogrzania zasiedlonej części budynku. Nadzorowanie pracy palaczy zatrudnionych przez powódkę, zlecone zostało ponadto przez nią majstrowi M., zatem powódka codziennie nimi się nie zajmowała. Również to polecenie przełożonego mieściło się w zakresie czynności, które mogły być zlecone powódce i żądanie przez nią wynagrodzenia osobnego z tego tytułu, nie może być - zdaniem Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych - uwzględnione.

Rozpoznając apelację od wyroku Sądu pierwszej instancji Sąd Apelacyjny uchylił go i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania w części dotyczącej roszczenia o premię. Natomiast, gdy idzie o żądanie wypłaty wynagrodzenia, to Sąd ten stwierdził, iż Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami i w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy trafnie uznał, że żądanie zapłaty za sprawowanie nadzoru nad pracą kotłowni w Ś. i Ż. nie może być uwzględnione. Powódka wykonując pracę kierownika robót sanitarnych - przy okazji wykonywania pracy umówionej - sprawowała nadzór techniczny nad kotłowniami, w których bezpośredni nadzór sprawowali: kierownik budowy w Ś. i majster robót sa-

nitarnych w Ż. Wykonywanie tych dodatkowych czynności przez jeden sezon grzewczy, w ramach podstawowego zatrudnienia, bez angażowania czasu pracy w godzinach nadliczbowych, nie uzasadnia roszczenia o dodatkowe wynagrodzenie, lecz stanowi jedynie bardziej racjonalne wykorzystanie czasu pracy kierownika, który w zależności od potrzeb bywał na podległych mu budowach i przy tej okazji sprawował nadzór nad przedmiotowymi kotłowniami. Opracowanie grafiku służb czy instrukcji dla palaczy nie świadczy o stałym obarczaniu pracownicy pracą w podwójnym wymiarze, lecz stanowi, jak to ustalił Sąd pierwszej instancji, wykonanie polecenia przełożonego i jako takie nie daje podstaw do zasądzenia dodatkowego wynagrodzenia.

Sąd pierwszej instancji zasadnie oddalił także żądanie powódki o wypłatę ryczałtu za korzystanie z samochodu prywatnego dla celów służbowych. Powódce przyznano limit kilometrów na wykorzystywanie samochodu prywatnego do celów służbowych. Okoliczność, że jeździła samochodem ponad przyznany limit nie uzasadnia żądania zapłaty dodatkowej kwoty z tytułu ryczałtu, gdyż stosownie do powołanego przez Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zarządzenia Ministra Transportu, limit ten określa kierownik i jego przekroczenie, nawet w sytuacji gdyby limit ten był niewystarczający, nie uprawnia do samowolnego wykorzystywania samochodu prywatnego do celów służbowych. Powódka mogła korzystać, ponad przyznany limit, z publicznych środków lokomocji, zaś - jak stwierdził biegły - delegacje służbowe na koszty przejazdu i koszty noclegu zostały prawidłowo rozliczone. Podnoszenie w apelacji tego, że w tym zakresie Sąd pierwszej instancji oparł się na zeznaniach świadków, którzy do tej pory są zatrudnieni u strony pozwanej i wobec tego ich zeznania nie są obiektywne, nie może odnieść skutku w zakresie jej żądań o dodatkową zapłatę ryczałtu, gdyż świadkowie ci jedynie potwierdzili, że powódka korzystała z ich samochodów, a także z samochodu służbowego, przy dojazdach na teren budów, a za to wszak otrzymała zwrot kosztów rozliczonych w delegacjach.

W kasacji podniesiony został zarzut naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisów: 1) art. 13, 78, 80, 94, 100 i 135 KP, przez przyjęcie, że „wydane powódce polecenie nadzorowania i prowadzenia kotłowni w Ż. i Ś. - mieściło się w zakresie jej obowiązków oraz faktycznych granicach możliwości (z punktu widzenia czasu pracy, odległości budów, dojazdu itp.) bez prawa do godziwego, w tym także, dodatkowego wynagrodzenia”, 2) art. 734 KC i następujących w związku z art. 300 KP, 3) „powołanych wyżej przepisów

Kodeksu pracy dotyczących wynagrodzenia za pracę w związku z przepisami Zarządzenia Ministra Transportu, Żeglugi i Łączności z dnia 9 maja 1989 r. (powołanego w uzasadnieniu obu instancji) przez przyjęcie, że brak jest podstaw do dodatkowych wypłat powódce z tytułu delegacji i używania prywatnego samochodu do celów służbowych w warunkach przekraczania przez nią przyznanego limitu miesięcznego przebiegu kilometrów - bez zgody pozwanego”, 4) „przepisów Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.08.1983 r. (Dz. U. Nr 51, poz. 230) i Rozporządzenia tegoż Ministra z dnia 04.06.1992 r. (Dz. U. nr 48, poz. 220 z późn. zm.) w sprawie opłat za czynności adwokackie w postępowaniu przed organami wymiaru sprawiedliwości przez brak rozstrzygnięcia o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu na rzecz powódki - w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym, w części apelację oddalającej”.

Ponadto w kasacji postawiony został zarzut naruszenia przepisów art. 233 § 1, 328 § 2 i 382 KPC w sposób, w następstwie którego „nastąpiło negatywne dla powódki rozstrzygnięcie sporu, w szczególności przez odmówienie wiary jej zeznaniom dot. zakresu jej obowiązków, występowania o zwiększenie limitu kilometrów oraz wybiórczą ocenę zgromadzonych dowodów, zwłaszcza opinii biegłych ds. rachunkowości”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż podniesione w niej zarzuty nie są trafne. Rozstrzygając sprawę Sąd Najwyższy miał na uwadze, że w postępowaniu kasacyjnym jest on zasadniczo związany ustaleniami faktycznymi przyjętymi w zaskarżonym wyroku, gdyż celem postępowania kasacyjnego jest jedynie skorygowanie błędów popełnianych w zakresie naruszania przepisów prawa, a nie całościowe, ponowne rozpoznawanie sprawy. W związku z tym ogólnym założeniem pozostaje zasada, że Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach kasacji, a z urzędu bierze pod rozwagę jedynie nieważność postępowania (art. 393¹¹ KPC). Granice kasacji wyznaczone są zaś w szczególności przez wskazane w niej jej podstawy (przez co należy rozumieć wskazane w niej konkretne przepisy prawa materialnego lub procesowego, które według skarżącego zostały naruszone) oraz ich uzasadnienie. Oznacza to między innymi, że podważenie ustaleń faktycznych zaskarżonego kasacją wyroku może zasadniczo nastąpić jedynie w sposób pośredni, a mianowicie przez

wykazanie, iż przy rozstrzygnięciu sprawy przez sąd drugiej instancji (ale już nie sąd pierwszej instancji) doszło do naruszenia określonych, konkretnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 393¹ pkt 1 KPC). W przeciwnym razie rozpatrywanie przez Sąd Najwyższy zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego musi być przeprowadzone przy założeniu, iż dokonane ustalenia w zaskarżonym wyroku w zakresie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia są prawidłowe.

Przedstawione w kasacji zarzuty naruszenia przepisów prawa procesowego nie mogą zostać uwzględnione, a to oznacza z kolei, iż podstawą oceny w płaszczyźnie uchybień prawa materialnemu musi być stan faktyczny sprawy, tak jak został on ustalony w zaskarżonym wyroku. Zgodnie z art. 233 § 1 KPC, zarzut naruszenia którego został postawiony w kasacji, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena ta została dokonana przez Sąd pierwszej instancji, natomiast Sąd Apelacyjny dokonywał jedynie osądu prawidłowości tej oceny (nie dopatrując się przekroczenia przez Sąd pierwszej instancji granic swobody sądowej oceny mocy i wiarygodności dowodów), sam (bezpośrednio) nie dokonując oceny dowodów i wobec tego nie mógł naruszyć art. 233 § 1 KPC. Z tego powodu zarzut naruszenia przez ten Sąd przepisu art. 233 § 1 KPC jest chybiony. Ponadto dokonując oceny Sąd drugiej instancji przeprowadził ją w ramach wyznaczonych przez prawo, nie dopatrując się - bo brak było do tego podstaw w ustaleniach i wnioskach przyjętych przez Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych - by przepis ten został naruszony. W myśl art. 328 § 2 KPC uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie: ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. W kasacji nie wskazano w jakim zakresie, (w których jego fragmentach) uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego nie odpowiada wymaganiom określonym w art. 328 § 2 KPC, nie pisząc o uzasadnieniu wyroku tego Sądu, a to oznacza, iż zarzut naruszenia tego przepisu jest gołosłowny. Należy przy tym pamiętać, że stosowanie przepisu art. 328 § 2 KPC musi uwzględniać swoistość postępowania i wyrokowania w postępowaniu apelacyjnym oraz że - w związku z tym - jest w tym postępowaniu stosowany „odpowiednio” (art. 391 KPC). W kasacji pos-

tawiony został także zarzut naruszenia art. 382 KPC - w myśl którego sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym - nie wskazując jednakże w jej uzasadnieniu, na czym uchybienie temu przepisowi przez Sąd Apelacyjny miałoby polegać. W związku z tym należy uznać, że także w tym wypadku powołanie się na naruszenie przepisu prawa procesowego pełni raczej funkcję swoistego „ozdobnika” niż realnego zarzutu i nie może być w konsekwencji poważnie rozważane.

W związku z zarzutem naruszenia art. 13 KP należy stwierdzić, iż przepis ten przewiduje wprawdzie, że pracownik ma prawo do godziwego wynagrodzenia za pracę, ale jednocześnie stanowi, że warunki realizacji tego prawa określają przepisy prawa pracy oraz polityki państwa w dziedzinie płac, w szczególności poprzez ustalenie najniższego wynagrodzenia za pracę. Oznacza to, że przepis ten sam w sobie nie może stanowić podstawy roszczeń płacowych pracownika. Dla uznania ich zasadności konieczne jest wskazanie konkretnych przepisów prawa pracy, które stanowią ustawową realizację prawa do godziwego wynagrodzenia za pracę.

W myśl art. 78 KP wynagrodzenie za pracę powinno być tak ustalone, aby odpowiadało w szczególności rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymaganym przy jej wykonywaniu, a także uwzględniało ilość i jakość świadczonej pracy (§ 1). W celu określenia wynagrodzenia za pracę ustala się, w trybie przewidzianym w art. 77¹ - 77³ KP, wysokość oraz zasady przyznawania stawek wynagrodzenia za pracę określonego rodzaju lub na określonym stanowisku, a także innych (dodatkowych) składników wynagrodzenia, jeżeli zostały one przewidziane z tytułu wykonywania określonej pracy (§ 2). Przepis art. 78 § 2 KP nie mógł zostać naruszony, gdyż jest skierowany do podmiotów ustanawiających generalne regulacje płacowe (zwłaszcza stron układu zbiorowego pracy). W sprawie nie mogło także dojść do naruszenia art. 78 § 1 KP, gdyż zawiera on tylko ogólne zasady kształtowania wynagrodzeń za pracę, a ponadto zasadniczo odnosi się do fazy ustalania wynagrodzenia w chwili nawiązywania stosunku pracy. Powódka nie twierdzi zaś, że ustalone w chwili jej zatrudnienia przez stronę pozwaną jej wynagrodzenie za pracę kolidowało z zasadą, że płaca ma odpowiadać rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymaganym przy jej wykonywaniu, a także ma uwzględniać ilość i jakość świadczonej pracy.

Nietrafny jest także zarzut naruszenia art. 94 KP, a przy tym nie wiadomo, który z wielu (ujętych w 11 punktach) obowiązków pracodawcy wymienionych w tym przepisie, zdaniem skarżącej, został naruszony. To samo zasadniczo dotyczy także zarzutu naruszenia art. 100 KP. Z uzasadnienia tego zarzutu pośrednio jednakże wynika, iż w istocie sprowadza się on do zakwestionowania zastosowania art. 100 § 1 KP, a ściślej biorąc tego jego fragmentu, w którym stanowi się, iż obowiązek wykonywania przez pracownika poleceń dotyczących pracy nie istnieje wtedy, gdy są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę. Naruszenie tego przepisu nie mogło jednakże wchodzić w rachubę w rozpoznawanej sprawie, skoro powódka wykonywała pracę zgodnie z wydanym jej poleceniem i nie domagała się ustalenia, że wykraczało ono poza ramy wyznaczone przez przepisy prawa oraz zawartej przez nią umowy o pracę, a jedynie jest zdania, iż przysługuje jej - w następstwie wykonywania określonych poleceń - dodatkowe wynagrodzenie za pracę. Sąd Apelacyjny - podobnie jak i Sąd pierwszej instancji - uznał, że polecenie dotyczące nadzorowania przez powódkę pracy kotłowni w Ż. i Ś. mieściło się w ramach rodzaju pracy objętego stosunkiem pracy nawiązanego przez powódkę i jest to w świetle ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie twierdzenie prawidłowe. Na uwadze należy mieć bowiem, że w przypadku osób zatrudnianych na stanowiskach kierowniczych z reguły ich rodzaj pracy oraz jego granice nie mogą być ustalone z taką ścisłością, jak w przypadku pracowników zatrudnianych na stanowiskach wykonawczych. To ogólne uwarunkowanie sprawia także, że w sposób szczególny kształtowane są składniki wynagrodzenia osób zatrudnianych na stanowiskach kierowniczych, co znajduje zwłaszcza wyraz w stosowanych wobec nich systemach dodatków i premii. W tym stanie rzeczy należy uznać, że Sąd Apelacyjny (podobnie jak i Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych) słusznie uznał, iż wydane powódce polecenie nadzorowania pracy kotłowni mieściło się w ramach kompetencji pracodawcy wynikającej z uzgodnionego przez strony rodzaju pracy oraz że - skutkiem tego - powódka nie ma prawa do dodatkowego (uzupełniającego) wynagrodzenia za pracę. Ponadto na uwadze należy mieć, iż w myśl art. 94 pkt 2 KP pracodawca jest obowiązany organizować pracę w sposób zapewniający pełne wykorzystywanie czasu pracy, jak również osiągnięcie przez pracowników, przy wykorzystaniu ich uzdolnień i kwalifikacji, wysokiej wydajności i należytej jakości pracy, zaś zgodnie z art. 100 § 2 pkt 4 KP pracownik powinien dbać o dobro zakładu pracy. Uregulowania te muszą być brane pod uwagę przy ocenianiu, czy wydane pracownikowi polecenie dotyczące pracy, mieści się w

ramach umówionego przez strony rodzaju pracy, zwłaszcza zaś jeżeli w rachubę wchodzi praca na stanowisku kierowniczym, której rodzaj nie daje się ująć w sposób bezwzględnie ścisły czy zrygoryzowany. Z jednej strony, nie do przyjęcia jest twierdzenie, że jeżeli w zakresie czynności danego pracownika zostaje wprowadzone postanowienie o prawie (obowiązku) wydawania poleceń, to mogą one polegać na wyznaczaniu mu jakiegokolwiek (wszelkiej) pracy przez upoważnioną osobę, ale też, z drugiej strony, w przypadku osób na stanowiskach kierowniczych, nie oznacza to także, iż wykluczona jest pewna swoboda tej osoby w zakresie wyznaczania pracy o zbliżonym w swej istocie charakterze, zwłaszcza jeżeli ma to służyć zapewnieniu pełnego wykorzystania czasu pracy pracowników na stanowiskach kierowniczych. Na tle analizowanego stanu faktycznego Sąd Apelacyjny (a także Sąd pierwszej instancji) słusznie uznał - uwzględniając rodzaj pracy uzgodniony przez strony, treść zakresu czynności powódki oraz rodzaj, zakres i okoliczności powierzenia powódce dodatkowych zadań innych niż te, które zwykle wykonywała - że wydane jej polecenie nadzorowania pracy kotłowni mieściło się w ramach kierowniczych uprawnień pracodawcy oraz, że w związku z tym powódce nie przysługuje dodatkowe wynagrodzenie.

Za bezpodstawny uznany musi być także zarzut naruszenia art. 135 KP, który ustanawia zasadę, że pracownikom zarządzającym, głównym księgowym i kierownikom wyodrębnianych komórek organizacyjnych zakładu pracy, a także ich zastępcom, nie przysługuje oddzielne wynagrodzenie z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Od tej zasady przewidziane są jednakże wyjątki. Zarzut ten nie może zostać uwzględniony, gdyż w kasacji nie wyjaśniono na czym polegało naruszenie art. 135 KP, a przy tym powódka nie podnosiła - jeżeli przyjąć, że w istocie odwołując się do tego przepisu twierdzi, iż wykonywała pracę w godzinach nadliczbowych - że należy się jej oddzielne wynagrodzenie z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Ponadto z ustaleń przyjętych przez Sąd Apelacyjny wynika, że nadzór nad pracą kotłowni nie był wykonywany w godzinach nadliczbowych.

W kasacji twierdzi się, że rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego narusza art. 734 i następne KC, a to oznacza, iż według niej strony zawarły umowę zlecenia na wykonywanie przez powódkę nadzoru nad kotłowniami. Teza ta pozostaje w jawnej sprzeczności z zarzutem, iż w sprawie doszło do naruszenia art. 13, 78, 80, 94, 100 i 135 KP, gdyż oparty jest on na założeniu, że nadzór ten powódka wykonywała jako powinność ze stosunku pracy. Ponadto z ustaleń faktycznych Sądu Apelacyjnego

wynika, że strony nie zawierały żadnej umowy zlecenia na wykonywanie przez powódkę nadzoru nad kotłowniami, a ona sama uważała, iż nadzór ten wykonuje na podstawie wydanego jej polecenia przez jej przełożonego, a więc w ramach łączącego ją z pozwanym Zakładem stosunku pracy.

Chybiony jest także zarzut, iż doszło do naruszenia art. 13, 78, 80, 94, 100 i 135 KP dotyczących wynagrodzenia za pracę w związku z przepisami zarządzenia Ministra Transportu, Żeglugi i Łączności z 9 maja 1989 r. Ryczałt za używanie własnego samochodu do celów służbowych nie jest bowiem wynagrodzeniem za pracę i stąd wymienione przepisy Kodeksu pracy nie mogły zostać naruszone „w związku z przepisami zarządzenia”. Powódka nie stawia zarzutu, iż przepisy samego tego zarządzenia zostały naruszone. Naruszone miałyby być natomiast wymienione przepisy Kodeksu pracy w zakresie, w jakim normują one wynagrodzenie za pracę. Ryczałt, o który w sprawie idzie, nie jest jednakże wynagrodzeniem za pracę w rozumieniu tych przepisów, gdyż należy do kategorii tzw. wypłat kompensacyjnych i nie jest odpowiednikiem (ekwiwalentem) wykonywanej pracy (bądź wystąpienia zdarzeń traktowanych przez ustawodawcę jako równoważne z wykonywaniem pracy - wypłaty gwarancyjne -) lecz stanowi rodzaj świadczenia pokrywającego wydatki ponoszone przez pracownika w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków pracowniczych, które z założenia powinny obciążać pracodawcę, jako organizatora pracy i zawłaszczającego jej rezultaty. Skoro więc ryczałt nie jest wynagrodzeniem za pracę, to w przypadku odmowy uwzględnienia żądania przez sąd jego zasądzenia, pojęciowo jest wykluczone, by mogło dojść do naruszenia przezeń przepisów o wynagradzaniu za pracę, a właśnie zarzut naruszenia tych przepisów w tym kontekście jest stawiany w kasacji.

Nie jest uzasadniony także zarzut naruszenia przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1983 r. w sprawie zasad ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 51, poz. 230) i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 4 czerwca 1992 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie w postępowaniu przed organami wymiaru sprawiedliwości (Dz. U. Nr 48, poz. 220 ze zm.), gdyż w kasacji nie wskazuje się jakie konkretnie przepisy tych rozporządzeń zostały naruszone, co stanowi wystarczającą podstawę, by Sąd Najwyższy w ogóle nimi się merytorycznie nie zajmował. Rozporządzenia te nie zawierają konkretnych rozstrzygnięć dotyczących tego, jak należy postąpić, jeżeli wyrok sądu drugiej instancji w części oddala apelację, a w

części sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania, w sprawie zaś udzielona została pomoc prawna z urzędu. W tym stanie rzeczy zarzut dotyczący wadliwości zaskarżonego wyroku w części dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach postępowania sądowego nie został przez Sąd Najwyższy uwzględniony. Sąd Najwyższy w niniejszym składzie jest przy tym zdania, że także wtedy, gdy w następstwie apelacji sprawa tylko w części zostaje przekazana do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji, powinna być stosowana reguła wyrażana w art. 108 § 2 KPC, według której sąd drugiej instancji uchylając zaskarżone orzeczenie i przekazując sprawę sądowi pierwszej instancji do rozpoznania, pozostawia temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej. Przepis ten nie zastrzega bowiem, że reguła ta ma zastosowanie tylko wtedy, gdy dochodzi do uchylecia zaskarżonego orzeczenia w całości.

Powyżej przedstawiony stan rzeczy sprawił, że Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹² KPC orzekł jak w sentencji.

=====